

WYŁĄCZNE DLA REGESIRATORA	Pieczęć nagłówkowa	1933
R:	MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH BIURO PERSONALNE	

82
1935

L:	Z DN.....	WYDZIAŁ.....	REFERAT.....	ZNAK PILNOŚCI:
NUMER REGESTRU	HASŁO: ppłk. Wyrwiński Eugenjusz - wniosek na zmianę na stanowisku dcy pułku.			21 18a

REFERENT.....	WYDZIELIĆ W ROKU
KIEROWNIK REFERATU.....	
SZEF WYDZIAŁU.....	
DIURA SZEF ODDZIAŁU DEPARTAMENTU	

PO ZEZWOLENIU (PRZED WYSŁANIEM) PRZESŁAĆ DO

WSPÓŁPRACA

S. B. 4/II.33

T A J N E

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH
SAMODZIELNY REFERAT PERSONALNY.

Dnia 29 mies. V 1935 r. Przydział

Załączników - 4 -

Nr sprawy 82/4a.

PO WYSŁANIU PRZESŁAĆ DO

ZALATWIONO JEDNOCZEŚNIE

ZEZWAŁAM.

M.

3/4.35. SK Tem. 8/17.

AKTA POMOCNICZE:

REFERENTOWI PRZEDSTAWIĆ W DNIU					
--------------------------------------	--	--	--	--	--

PRZEPISAŁ	SPRAWDZIŁ	WYSLAŁ

SZCZEGÓLNE ZLECENIA DLA KANCELARJI:

Na tle rzekomego nadużywania samochodów służbowych do celów prywatnych przez ppłk. Wyrwińskiego Eugenjusza, dcę i p.panc. doszło do tego, że Dcy O.K. Nr.VII., podówczas p.o. płk.dypl. Więckowski powołał komisję administracyjną do oznaczenia szkody. Komisja zawnioskowała przypisać ppłk. Wyrwińskiemu około 700 zł. do zwrotu, co Dca O.K. Nr.VII. zaaprobował.

Na tę decyzję wniósł ppłk. Wyrwiński zażalenie o motywach wyraźnie i osobiście skierowanych przeciw płk.dypl.Więckowskiemu. Dca O.K. wyznaczył specjalną komisję pod przewodnictwem dcy 14 dyw.piech.gen. Włada dla zbadania tak wysuniętych motywów.

Na ręce przewodniczącego tej komisji złożył płk.dypl. Więckowski : a/ szczegółowe wyjaśnienie, w którym zaprzeczył kategorycznie zdolnościom dowódczym i wychowawczym ppłk. Wyrwińskiego, b/ zażądał dochodzeń prokuratorskich przeciw niemu o tego rodzaju obrazę siebie jako przełożonego.

Sprawa karna została wytoczona i wedle informacji Naczelnego Prokuratora może ppłk.Wyrwińskiemu grozić kara sądowa aresztu, a zdaje się skończy się umorzeniem z równoczesnym ukaraniem dysc.

Gen.Kasprzycki zainteresował się szczegółami całej sprawy i na tej podstawie wydał następującą opinię, którą w odpisie przedstawiam:

" Zwracam papiery w sprawie ppłk.Wyrwińskiego.
Bez względu na to jaki wynik dadzą dochodzenia w kwestjach podniesionych przez płk.Więckowskiego i ppłk.Wyrwińskiego - przychodzę do wniosku, że ppłk.Wyrwiński wobec braku zdolności wychowawczych i wobec specyficznych metod postępowania nie może być dowódcą tak eksponowanej formacji jak pułk broni pancernej.
Opinię powyższą podziela również gen.Fabrycy.
/-/ Kasprzycki gen.bryg."

./.

Wobec tego i z uwagi na to, że ppłk. Wyrwiński nie nadużywa już alkoholu - przedstawiam sprawę Panu Marszałkowi do decyzji z wnioskiem na przeniesienie ppłk. Wyrwińskiego z dowództwa 1 p. panc. na równorzędne stanowisko w piechocie.-

Ppułk. Wyrwiński Eugenjusz
Dowódca 1 p. panc.

Poznań, 24. X. 1932r.

O d p i s .

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBRÓJNYCH SAMODZIELNY REFERAT PER-ONEN	
Zał. 2	Do pisma Nr. (L.) 82/4 ²
Nr.	z dnia 29-2-1935

Zostaje w sprawie
W

Pan Minister Spraw Wojskowych

W a r s z a w a

przez Dowódcę Okręgu Korpusu nr. VI

Melduję, że Dowódca Okr. Korp. nr. VII, zarządzeniem nr. 450-Ip. panc./Szef Int. S. A. Og. 3. z dnia 7. X. 32r./nakazał potrącić mi z uposażenia kwoty 714zł. 81gr. za straty, wyszczególnione w powyżej podanem zarządzeniu, które w odpisie załączam.

Przeciwko powyższemu zarządzeniu wnoszę zażalenie, motywując je następująco:

1/Odbyte jazdy służbowe samochodami osobowymi "Cadillac" i "Ford" dwukrotnie do Inowrocławia i raz do Cetniewa nie były w celach prywatnych, lecz jazdami służbowymi.

Celem służbowym tych wyjazdów była konieczność prowadzenia przezemnie osobiście samochodów na dłuższej przestrzeni, bowiem, jako dca pułku panc. muszę życiowo i praktycznie wniknąć w istotę, oraz przeżyć warunki i wpływy na kierowcę podczas jazdy na dużych przestrzeniach drogowych, aby wydając w tej dziedzinie jakiegokolwiek zarządzenia i rozkazy w przyszłości, mieć za podstawę własne doświadczenie.

Jazdy na przestrzeniach dłuższych winienem urządzać dla całej kadry oficerskiej i podoficerskiej pułku w celu wyszkoleniowym, jedynie ograniczone kredyty nie pozwalają na to i z tych względów, oraz z konieczności doświadczenia służbowego w tym kierunku, przejazdy wspomniane na dłuższych przestrzeniach odbyłem sam.

Takie jazdy powinny być powtarzane systematycznie co pewien czas. Ze tego rodzaju jazdy były konieczne stwierdza to

rozkaz, wydany przez Dcę Br. Panc., który wyszedł w miesiąc później, nakazujący doskonalenie kadry pułku w jeździe samochodowej na przestrzeni minimum 500 klm.

Zresztą takie jazdy odbywał poprzedni dca pułku, odbywając ją dcy oddziałów Br. Panc., a także i moi przełożeni, co na żądanie mogę podać szczegółowo. Zakwestjonowanie mych wyjazdów musiałoby z natury rzeczy pociągnąć za sobą także zakwestjonowanie jazd reszty dców Br. Panc. i mych przełożonych.

Pomijając powyższe uzasadnienie, oświadczam, że otrzymałem na moją prośbę ustne zezwolenie Dcy Br. Panc. płk. Kossakowskiego, że mogę samochodem przyjeżdżać do Warszawy i zabierać z sobą rodzinę, czego jednak nie zrobiłem ani razu. Wobec tego zezwolenia jest obojętnym czy zamiast do Warszawy odbyłem te jazdy do Cetniewa i Inowrocławia.

Wszak tu chodzi o ilość kilometrów, a nie o kierunek. Podanie więc w uzasadnieniu zarządzenia Dcy O.K. VII., że na dokonanie tych jazd nie uzyskałem zezwolenia władzy przełożonej nie jest ścisłe, gdyż, jak wyżej podaję, zezwolenie miałem.

Zresztą jazdy te, które traktowałem jako służbowe, które dla mnie jako dcy pułku panc. są konieczne i nie były objęte żadnym rozkazem, któryby te jazdy kwestjonował - tym bardziej nie wymagały żadnego specjalnego zezwolenia. Uważam więc, że działając wyłącznie dla dobra służby, w najskuszniejszym przekonaniu i bez żadnej złej woli, a biorąc pod uwagę, że obecnie zostało to nawet przez Dwo Br. Panc. nakazane, wnoszę, że zarządzenie Dcy O.K. VII. jest nieskuszne i krzywdzące. Powołanie się natomiast na postanowienia Dz. Rozk. nr. 1/28 poz. 7. niema w tym wypadku żadnego zastosowania, a wręcz przeciwnie, w tymże Dz. Rozk. poz. 8. wyraźnie stwierdza, że prawo uprawiania się w jeździe samochodowej przysługuje również i oficerom Br. Panc.

Pozatem sprawa mych wyjazdów do Cetniewa i Inowrocławia

była wiadoma Dcy Br.Panc. jeszcze w zeszłym roku, który, gdyby te jazdy były rzeczywiście niesłuszne, byłby wyciągnął należne konsekwencje, w myśl obowiązku stosownie do I.A.-I.zał. nr.1., czego jednak dotychczas nie uczynił i tem samem jazdy te uznał.

Zaznaczyć muszę, że jazdy powyższe miały miejsce ~~w~~ w czerwcu i sierpniu 1931r., a dopiero teraz t.j. po roku, pomimo, że nie było żadnej uwagi w tym kierunku ze strony Dcy Br.Panc., zostały one uznane jako spowodowanie straty i przy pisane mi do zwrotu.

Samochody, któremi odbyłem te jazdy są przydzielone do mojej dyspozycji, a instrukcja o gospodarce sprzętem samochodowym w jednostkach Br.Panc. pozostawia do mojej dyspozycji, jako dcy pułku, przydzielanie samochodów nawet bezpłatnie w celach prywatnych nie tylko oficerom i podoficerom, ale nawet ich rodzinom.

Nie rozumiem, dlaczego Dca O.K. rozkazał ściągnąć mi z poborów służbowych sumę 714zł.81gr., przecież instrukcja o gospodarce w dziale zaopatrzenia samochodowego w dywizjonach /kadrach/ samochodowych nie przewiduje wogóle kosztów zapłaty za użycie samochodów osobowych, a także tyczy się to przede wszystkim jednostek Br.Panc., ich oficerów, podoficerów, również dcy. Nie wiem więc, na jakich zasadach obliczono mi koszty powyższych przejazdów na sumę 648 zł.12 gr.

2/Co do djet dla kierowcy, to w pułku, o ile nim jest podoficer zawodowy, nigdy w żadnym wypadku nie wypłacało się i nie wypłaca przy wszelkich jazdach żadnych djet i w tym wypadku nie może być żadnym argumentem to, że jazdy te były rzekomo prywatne. Tym bardziej, że podczas tych jazd koszt pełnego utrzymania kierowcy poniosłem osobiście, kierowca zaś jest podoficerem zawodowym. W związku z powyższym nie

otrzymał on także djet, przyczem, w myśl IA.-Izał.nr.1., nie podlega to wogóle dochodzeniom administracyjnym i nie może mieć miejsca w zarządzeniu uskuteczniania potrąceń z uposażenia, gdyż nie wypłacenie djet w żadnym razie nie jest szkodą dla Skarbu Państwa.

3/Stanowczo przeczę twierdzeniu, jakoby zgodziłem się na bezpłatny remont taksówki, gdyż nigdy o tem nie było mowy i ~~mi~~ nie podawałem o tem i nie wiem na jakiej podstawie zostało to stwierdzone, gdyż żadnego dochodzenia w tej sprawie nikt nie robił i faktem wiadomym jest, że tylko na prośbę właściciela taksówki wogóle zgodziłem się na przyjęcie do remontu wspomnianego samochodu do warsztatów parku pułkowego i to jedynie za zapłatą.

Koszt remontu powyższej taksówki, podany w kwocie 66zł. 69 gr. nie jest zgodny z obliczeniem parku pułkowego, gdyż według niego wynosi zaledwie 16 zł. 97gr., co jest zadokumentowane w akcie techniczno-rachunkowym.

Dowodem tego, że w parku obliczono ściśle koszty, jest to, że w czasie, kiedy ta naprawa była wykonywana t.j. w sierpniu 1931r., nigdy wówczas nie przypuszczałem, że koszt jej będzie mi przypisany do zwrotu, zwłaszcza, że był obliczony on zaraz po naprawie, a nie dopiero naskutek dochodzeń, których nawet nie było, co w przeciwnym wypadku mogłoby mieć pozory rozmyślnie korzystnego dla mnie obliczenia. Jest to również dowodem, że naprawa taksówki nie była rzekomo bezpłatna i to za moją zgodą, bo wtedy nie byłoby nawet celu obliczać koszty naprawy.

Nie jest zgodnem z istotnem stanem sprawy twierdzenie, jakoby jazda, w czasie której miał miejsce wypadek, z wyżej podaną taksówką, była jazdą prywatną, gdyż w pkt.1. motywuję szczegółowo jej służbowy charakter.

Pozatem nie mogę zgodzić się z tem, że jakobym winę wypadku ponosił osobiście, albowiem zderzenie się samochodu, kierowanego przezemnie, z taksówką nastąpiło z winy kierowcy tej taksówki, z powodu nieprzestrzegania obowiązujących przepisów dotyczących ruchu t.j. zatrzymał nagle samochód na samym środku jezdni, nie dając wogóle sygnału, na skutek czego nie mogłem, pomimo utrzymywania przewidzianej odległości i natychmiastowego zahamowania, zatrzymać kierowanego przezemnie samochodu w porę, ze względu na jego ciężar, co jednak przyczyniło się w bardzo dużym stopniu do uniknięcia groźniejszego wypadku, gdyż taksówka doznała tylko częściowego uszkodzenia tyłu karoserji, co zresztą uwidoczniło się w kartach roboczych. Dodać muszę, że karoserja była spróchniała, tak, że nawet lekki nacisk musiał spowodować uszkodzenie.

Twierdzenie, że taksówka była poważnie uszkodzona, co zresztą jest obojętne dla sprawy gdyż winę sam jej kierowca ponosi, nie jest zgodne z rzeczywistością, czego dowodem jest choćby koszt naprawy. Jak można przyjąć uszkodzenie taksówki jako poważne, którego naprawa ma rzekomo wynosić 66zł.69gr. i to obliczona w najwyższym wymiarze.

Nie wiem, na jakiej podstawie zostało stwierdzone, że poszkodowany zyskał prawo do odszkodowania, gdyż moje obecne wyjaśnienie sprawy i poprzednie oświadczenie kategorycznie przeczą temu i żadnego dowodu na to niema.

Na wykonanie remontu w warsztatach parku pułkowego zezwoliłem, gdyż roboty prywatne dla osób cywilnych za zapłatą mam prawo wykonywać na zasadzie obowiązujących przepisów /Instrukcja o gospodarce w dziale zaopatrzenia samochodowego w dywizjonach-kadrach samochodowych art.172/, nie wiem więc na podstawie jakich rozkazów zostało to uznane jako niedopuszczalne.

Twierdzenie, jakoby polecił wydać z warsztatów parku pułkowego samochodu po naprawie bez uiszczenia zapłaty za remont, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż przeciwnie wydałem swego czasu zarządzenie wystawienia rachunku na podstawie aktu techniczno-rachunkowego i wyegzekwowania przypadającej za remont kwoty.

Polecenie to wydałem, gdy dowiedziałem się, że rachunek za przypadający remont nie został przez właściciela uregulowany. Rachunek ten właściciel taksówki otrzymał, celem zapłaty

Zaznaczyć tutaj muszę, w jakim świetle zostałem ja postawiony jako dca pułku w stosunku do właściciela tej taksówki, gdyż pułk mu wysłał rachunek do zapłaty i w dodatku na sumę 16zł.97gr., a Dca O.K. bez żadnych istotnych dochodzeń w tym kierunku uznał, że ma powód do odszkodowania i ja winę ponoszę.

Pozatem w zarządzeniu w pkt.2 a/ podane jest, że poszkodowany zyskał prawo do odszkodowania, gdy w pkt.2 c/ podane jest, że polecił wydać remontowaną taksówkę poszkodowanego bez uprzedniego uiszczenia należności. Te dwa ustępy przeczą sobie wzajemnie, gdyż byłem albo ja winien i wskutek tego nie byłem obowiązany do zapłaty, lub gdy miał zapłacić za remont, ja wtedy nie mogę być winny.

Powyższe zestawienie zupełnie jasno wykazuje, że wskutek braku właściwych dochodzeń zaszły takie kardynalne niezgodności w zarządzeniu.

Powoływanie się tylko na kodeks cywilny, aby mnie uznać za winnego jest niewystarczające, gdyż po pierwsze nie wiem o jakim kodeksie mowa i jakie §§ były zastosowane, po drugie kodeks służy na to, aby w myśl niego na rozprawie ustalić winę, co nie może być w tym wypadku zastosowane. Nie rozumiem, dlaczego wogóle powołano się na kodeks cywilny, który może

mieć zastosowanie tylko w wypadku ścisłych dochodzeń i rozpatrzenia sądowego cywilnego, a nie może bez żadnych danych decydować o potrąceniu z uposażenia oficera.

Przyjęcie, że kosztów remontu nie może ponosić Skarb Państwa, nie jest jeszcze podstawą, że ja mam je ponosić, gdyż winy jako kierowca nie ponoszę i nie wykazałem zaniedbania w sprawie uregulowania tej należności dla Skarbu Państwa, ponieważ poleceniem należność tę ściągnąć. O ile za wystawiony rachunek dłużnik nie zapłaci należności i odstąpi się od ścigania go na drodze sądowej, to wtedy odpowiedzialny za to może być tylko kmdnt parku, który tej sprawy nie dopilnował, pomimo moich wyraźnych w tym kierunku zarządzeń.

Poza wyżej opisanem uzasadnieniem mego zażalenia odnośnie zarządzenia Dcy O.K., nie mogę pominąć samego sposobu przeprowadzenia tej sprawy.

Zanim wyszedł rozkaz, aby przeprowadzić dochodzenia administracyjne w powyższej sprawie, zostałem wezwany przez dca 7 Dyonu Zand., który powiedział że podoficer mojego pułku, w czasie odsiadki kary w areszcie za ustawiczne pijaństwa, awantury i długie doniósł z zemsty na mnie żandarmowi, że jeździłem do Gdyni i naprawiałem prywatną taksówkę w warsztatach parku pułkowego.

Dca 7 d. żand. zaznaczył, że wezwał mnie naskutek polecenia Zcy Dcy O.K. płk. dypl. Więckowskiego, celem przesłuchania mnie i przeprowadzenia dochodzenia. Kiedy wyraziłem zdziwienie i pewne oburzenie, że w takiej sprawie jasnej prowadzi się dochodzenie i to za pośrednictwem żandarmerji, dca 7 d. żand. powiedział, że bym poszedł w tej sprawie do Zcy Dcy O.K. płk. dypl. Więckowskiego, celem uchylecia prowadzenia dochodzeń.

Naskutek tego, w rozmowie z Zcą Dcy O.K. płk. dypl. Więckowskim, meldowałem, że takie dochodzenia, robione przez żandarmerję podrywają mój autorytet i stawiają mnie w bardzo przykrych sytu-

acji, zwłaszcza, że to wszystko, co zostało podane przez tego podoficera jest bezpodstawne, gdyż na jazdy te miałem prawo i miały one charakter służbowy, zaś taksówkę naprawiałem w myśl posiadanych przepisów, naprawa jej wykonana była za zapłatą.

Na to Zca Dcy O.K. płk. dypl. Więckowski odpowiedział, że dochodzenie musi być zrobione, gdyż każdy nawet ustny donos musi być zbadany. Poza to oświadczył mi, że płk. Kossakowski nie potwierdził, aby mi dawał zezwolenie na powyższe jazdy, natomiast co do naprawy taksówki oświadczył, że o ile ja za remont jej zapłacę, to ta sprawa odpadnie. Zapłacić nie mogłem, gdyż zupełnie nie ponoszę winy w tym wypadku, co zresztą szczegółowo opisałem powyżej, a gdybym zapłacił, iem samem przyjąłbym winę na siebie.

W dalszej rozmowie starałem się wyjaśnić tę sprawę, lecz bez skutku.

Po pewnym czasie otrzymałem od Dcy O.K. pismo, w którym było szereg pytań odnośnie jazd i naprawy taksówki, celem oświadczenia się.

Po przesłaniu mych odpowiedzi został również przesłuchany ówczesny kierowca, który zemną jeździł.

Sposób przesłuchania tego kierowcy przez adjutanta dcy 7 d. żand. nosił cechy dochodzeń dawnych żandarmów rosyjskich. Zresztą przesłuchiwanie podoficera, mego podwładnego, było zupełnie zbędne, gdyż ja na wszystko w swoim oświadczeniu odpowiedziałem i załączyłem wszelkie dowody. Przesłuchanie więc tego podoficera i sposób przeprowadzenia tegoż odniósł tylko ten skutek, że dało to możność wtajemniczenia moich podwładnych w sprawę, która w stosunku do mnie prowadzi się w żandarmerji i powinna być poufna. Dla mnie to zarządzenie prowadzenia dochodzenia przez żandarmerję i w ten sposób jest o tyle zrozumiałe, że Zca Dcy O.K. płk. dypl. Więckowski w rozmowie ze mną o charakterze służbowym wyraził się, że i tak na pułku się nie utrzymam.

Po mojem oświadczeniu się została wyznaczona przez Dcę O.K. komisja, celem przeprowadzenia dochodzeń administracyjnych

Po przybyciu tej komisji do mnie do pułku, przewodniczący jej ppłk. dypl. Skąpski oświadczył mi, abym napisał ze znanie ile razy jeździłem do Inowrocławia i czy naprawę taksówki właściciel jej zapłacił. Na to żądanie odpowiedziałem, że jest przecież przewodniczącym komisji dochodzeń administracyjnych i powinien przeprowadzić ściśle właśnie to dochodzenie, oraz ustalić moją winę, jednak ppłk. dypl. skąpski oświadczył mi, że nie może nic badać i sprawdzać, bo to już zadecydowane, a on ma tylko wyliczyć koszty, które mają być przypisane mi do zwrotu.

Uważam, że takie działanie komisji jest sprzeczne z §. 7 9 10 i 13 przepisów I.A.-I. zał. nr. 1., które dokładnie określają o dochodzeniach administracyjnych i jak mają być przeprowadzone.

Z powyższego jasno wynika, że komisja ograniczyła swoje działanie tylko do pkt b/ §. 7 powyżej podanych przepisów, czyli samego dochodzenia zupełnie nie przeprowadziła. Wobec powyższego nie mogę tych dochodzeń uznać za formalne i prawomocne.

Pozatem stwierdzam, że komisja dochodzeń administracyjnych nie powinna być krępowana w swem działaniu tego rodzaju rozkazami, aby mnie nie mogła przesłuchiwać nawet lub przyjmować oświadczenia co do okoliczności, na skutek których mają obliczać mi koszty do zwrotu.

Przy powyższem dla ilustracji, jak wogóle prowadzone są dochodzenia przeciwko mnie, podaję fakt, jaki miał również miejsce w tym samym czasie w stosunku do mnie w sprawie wypadku samochodowego, mianowicie wyznaczona komisja do zbadania była nagle cofnięta i przysłana druga w zupełnie innym składzie, gdyż poprzednia miała jakoby przychylnie odnieść się do spra-

wy. Z takim wypadkiem spotkałem się po raz pierwszy w dotychczasowej mojej służbie. Druga właśnie komisja miała jako przewodniczącego wyżej już raz wymienionego ppłk. dypl. Skąpskiego.

Gdy byłem wezwany do Dcy O.K. między innymi powiedział mi, że na rozkazie jazdy były poprawki i że kierowca mówił co innego, a ja co innego, lecz pomimo to sprawy nie oddał pod sąd. Wynika z tego, że mnie nie daje się wiary i posądza o celowe robione poprawki na rozkazie jazdy.

Zameldowałem, że żadnych poprawek nie robiłem i owszem sprawę proszę skierować do sądu. Widać z powyższego w jakim stopniu mnie się traktuje i o co się posądza.

Na skutek tego twierdzę, że moje oświadczenie wogóle nie było brane pod uwagę i nie dano mu wiary. Jasnym jest, jak to oddziaływało na mnie i jaką wyrządziło krzywdę moralną.

Pozatem podaję, że podoficer, który powyższe doniósł był właśnie wtedy pod opieką Zcy Dcy O.K. płk. dypl. Więckowski go i aby nie był karany za ten donos, mnie uczyniono winnym, a podoficer w następstwie został przeniesiony do oddziału, którym dowodzi właśnie przewodniczący komisji dochodzeń administracyjnych ppłk. dypl. Skąpski.

Jak można uznać mię winnym szkody w majątku Skarbu Państwa za zużytą benzynę do jazd i t.p., gdy dotację benzyny otrzymuję przede wszystkim w celach wyszkoleniowych, a więc używając ją do swego wyszkolenia t.j. na to, na co jest właściwie przeznaczona, nie mogę tym samym czynić żadnej szkody.

Z całego mojego opisanie tej sprawy dochodzę do wniosku, że wydane zarządzenie uskuteczniania potrąceń z mego uposażenia, nie było zupełnie oparte w myśl §.22 przep. I A.-I za nr.1.

Proszę więc Pana Ministra spraw Wojskowych o rozpatrzenie mego zażalenia i skreślenie zarządzonych potrąceń.

! ! ! ! !

/-/-/ Wyrwiński ppłk.

Za zgodność odpisu:

Mis'mi orskiu

Odpis z oświadczenia pułk. dypl.
WIECKOWSKIEGO przy akcie
L.B.P.21279/32.

Pułk. dypl. Erwin WIECKOWSKI
Pomocnik Dcy O.K.VII.

Rabka, 28 listopada 1932.

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBRONNYCH SAMODZIELNY REFERAT PER OGALNY	
Zał. 3	Do pisma Nr. (L.) 82/172
Nr. 3	z dnia 29-11-1932

kontroja w aktach
[Signature]

Pan Pułkownik dypl. Franciszek WŁAD
Dowódca 14 Dyw. Piech. Wlkp.
Przewodniczący Komisji zażalenia ppłk. WYRWIŃSKIEGO
P o z n a ń.

Na L.dz.304/pf.32.z dnia 19.XI.1932r.dotyczącą zażalenia ppłk.Wyrwińskiego,dowódcy 1 p.panc.podaję poniższe wyjaśnienie,zastrzegając,że ponieważ aktów przy sobie nie mam,a spraw ppłk.Wyrwińskiego w D.O.K.VII.w roku bieżącym było wiele,-daty podaję ogólnie /w przybliżeniu/-ponadto pewne drugorzędne szczegóły mogły już za-
trzeć się w mojej pamięci.

Scisłą weryfikację zarówno dat,jak i faktów,-może komisja przeprowadzić z aktów spraw znajdujących się w D.O.K.VII.

a/ Na wiosnę b.r.wniósł st.ogn.Doniec z 1 p.panc.drogą służbo-
wą do Dcy O.K.VII.meldunek,w którym:

- 1/żaląc się na szykanowanie go przez ppłk.Wyrwińskiego-pro-
sił o przeniesienie z pułku,
- 2/zameldował,że ppłk.Wyrwiński popełnił nadużycia przez to,
że dla odwiezienia swej żony do Cetniewa ad Gdynia użył
samochodu służbowego,a zwrotu za zużyte materiały pędne
nie uskutečnił.

Zastępowałem wówczas Dcę O.K.Pana Generała Dzierżanowskiego,
który był dłuższy czas nieobecny.Ponieważ w piśmie tym st.odn.Do-
niec wypowiadał swe twierdzenia w formie ostrej,choć jeszcze dopu-
szczalnej,a byłem wówczas pod wrażeniem,że w 1 p.panc.-zarówno
w korpusie oficerskim jak i podoficerskim,panuje wielka,a nieuzasa-
dniona niechęć w stosunku do dcy pułku,-postanowiłem przeprowadzić
w tej sprawie ścisłe dochodzenia na to,by wrazie gdyby twierdzenia
ogn.Donca okazały się nieuzasadnione zarówno w kwestji szykanowania
go przez ppłk.Wyrwińskiego,jak i nadużycia tegoż ostatniego,-zasto

sować ostre środki przeciw ogn. Dońcowi, a przede wszystkim dla tego, by na tle tak kategorycznego meldunku st. ogn. Dońca o jego szykanowaniu, -zwołać odprawę oficerską i podoficerską i przez napiętnowanie lekkomyślnych zarzutów, a zarazem zakomunikowanie ostrej kary, -wzmocnić i utwierdzić stanowisko dcy pułku, oraz położyć kres-nieuzasadnionym według mego zdania wówczas-pretensjom i niechęci przeciw dcy pułku.

Zaznaczyć muszę, że o bardzo zimnym stosunku korpusu oficerskiego pułku do ppłk. Wyrwińskiego i na odwrót słyszałem już przedtem, a to zarówno wprost od ppłk. Wyrwińskiego, jak i od płk. Kossakowskiego, dcy Broni Panc., -od płk. dypl. Mysłowskiego zcy dcy Broni Panc., jak również z okazji służby od oficerów sztabu D. O.K.VII.

Ponadto przeprowadzając z rozkazu Dcy O.K.VII. dochodzenia w sprawie zażalenia strz. panc. Kluszczyńskiego i Kucharskiego przeciw ppłk. Wyrwińskiemu, stwierdziłem nadzwyczaj wielką rezerwę przesłuchanych oficerów i podoficerów w stosunku do ppłk. Wyrwińskiego.

Byłem zdania, że korpus oficerski 1 p. panc. niesłusznie nie odnosi się z zaufaniem do dcy pułku, a tłumaczyłem sobie to tem, że poprzednikiem ppłk. Wyrwińskiego był płk. Mysłowski, który był wprawdzie surowym i wymagającym przełożonym w służbie, jednak był zarazem przyjacielem swych podkomendnych i nie tylko lubianym, lecz wprost kochanym.

Ppłk. Wyrwińskiego natomiast oceniałem jako bardzo wymagającego przełożonego, pozatem zaś odnoszącego się zimno do swych podkomendnych.

Uważałem, że skoro ppłk. Wyrwiński jest bardzo wymagającym przełożonym, lecz przytem sprawiedliwym i nieszykanującym dowódcą, to taki jest jego sposób dowodzenia pułkiem, tak mu robić wolno i wobec tego oficerowie winni się do tego zastosować i

zrozumieć, że dowódca pułku ma prawo i obowiązek wymagać, a jeśli tylko jest sprawiedliwym, życzliwym stosunek dowódcy pułku do oficerów jest pożądanym, lecz nie jest koniecznym warunkiem dowodzenia pułkiem.

By to w odpowiedniej formie wytłómaczyć oficerom i podoficerom na odprawie, którą chciałem zwołać a przez to przeciąć wzajemne niezrozumienie i postawić sprawę na platformie jasnej i prostej: służby i wzajemnej lojalności, postanowiłem przeprowadzić w sprawie st. ogn. Dońca-jako szczególnie nadające się ku temu jako tko- ścisłe dochodzenie.

b/ Ponadto postawił st. ogn. Doniec ppłk. Wyrwińskiemu zarzut natury jeśli nie kryminalnej, to w każdym razie etycznej, Zarzut ten musiał być zbadany - chociaż więc byłem przekonany o jego bezzasadności, wezwałem mjr. Baya, dcę 7 d. żand. i poleciłem mu przeprowadzenie dochodzeń w tej sprawie.

Poleciłem przytem mjr. Bayowi, by 1/ sprawę prowadził dyskretnie 2/ liczbę przesłuchań ograniczył 3/ podoficerów i szeregowych o ile możliwości nie przesłuchiwać, a ponadto nakreśliłem mu ogólny obraz stosunków panujących w 1 p. panc. tak jak on mi się wówczas przedstawiał i jak to powyżej w niniejszym zeznaniu napisałem, prócz tego wspominałem mu o zamiarze przeprowadzenia odprawy po ukończonym dochodzeniu.

c/ Dochodzenia zostały przeprowadzone, wynik ich jednak nie odpowiadał w zupełności moim przewidywaniom. Co do szykanowania st. ogn. Dońca okazało się, że wprawdzie ten podoficer otrzymał w ostatnim roku bieżącym /a pierwszym w czasie jego służby w pułku/ liczne kary, oraz, że nadużywa alkoholu, oraz że otrzymał dwa czy trzy ostrzeżenia, - jednak ponadto okazało się, że:

1/ w czasie swej poprzedniej przeszło 10-cio letniej służby w innym oddziale nie był ani razu karany,

2/ miał za ten czas opinię bardzo dobrą,

3/ opinia jego bezpośrednich obecnych przełożonych /dcy komp. i baonu/ była względna, to znaczy, obok wielkich wad podawała wielkie zalety i wskazywała na zapatrywanie tych prze-

łożonych, idące raczej w kierunku zastosowania do st.og. Dońca metod wychowawczych, -jedynie opinia ppłk.Wyrwińskiego była zdecydowanie negatywna,

4/ostrzeżenia były przeprowadzone częściowo nieformalnie, ponadto po ostrzeżeniu, -ppłk.Wyrwiński interpretował nakaz przeniesienia jako przeniesienie do innego pododdziału, co było spornem o tyle, że ostrzeżenie zostało wydane na skutek wszczęcia go przez ppłk.Wyrwińskiego, a nie przez dcę kompanji.

Co do użycia samochodu służbowego dla odwiezienia swej żony z Poznania do Cetniewa, -ppłk.Wyrwiński oświadczył, że:

1/podróż do Cetniewa odbył jako podróż służbową /celem szkolenia się w prowadzeniu samochodu/,

2/co do swej żony -nie pamiętam dokładnie /lecz akt w D.O.K.VII/-albo zameldował, że jechał sam bez żony, a zatem wprost zaprzeczył temu, by panią Wyrwińską odwoził samochodem służbowym do Cetniewa, -albo w tej kwestji wyraźnie się nie oświadczył, -w każdym zaś razie sens jego meldunku był taki, że jechał sam,

3/zameldował, że na tę jazdę otrzymał zezwolenie Dcy Broni Panc.-płk.Kossakowskiego.

Podoficer-szofer ppłk.Wyrwińskiego wówczas przez żandarmeryę przesłuchiwany nie był /w każdym razie ja o tem nie wiem i ani w sprawozdaniu ustnem, ani pisemnem, dca dyonu żand.o tem mi nie meldował/.

d/ Te wyniki dochodzeń wywołały we mnie pewne refleksje dotyczące ppłk.Wyrwińskiego- i jeśli się tak wyrazić można- czujność w tym kierunku, by moja subiektywna, dla ppłk.Wyrwińskiego dodatnia opinja, nie skrzywdziła innego człowieka, a przede wszystkim nie ściemniła obrazu obiektywnego stanu rzeczy w pułku.

Co do st.ogn.Dońca-którego wówczas znałem tylko z aktów- uderzył mnie fakt, że dotąd t.zn.przez 10 lat był bardzo dobrym podoficerem, -ponadto opinje dcy komp.i baonu-ponadto grube nieformalności w przeprowadzeniu ostrzeżeń i interpretacja przeniesienia do innego pododdziału.

Stoję na stanowisku, że jeśli podoficer jest dla służby nieużytecznym lub dopuści się przewinień hańbiących- należy go karać dać ostrzeżenie i z wojska wyrzucić. Tam jednak, gdzie ma tylko wa

dy, lecz jednak dla służby jest użytecznym, -prócz wpływu wychowawczego- można go karać i można mu nie odnowić dalszej służby wojskowej.

Wyrzucać takich oficerów bez zaopatrzenia i bez żadnych praw, jest według mego zdania już niesprawiedliwością, zwłaszcza jeśli ten podoficer służy przeszło 10 lat i dotąd opinię miał bardzo dobrą.

Dlatego też co do tego punktu meldunku st. ogn. Dońca postanowiłem wyjaśnić kwestję ostrzeżeń i interpretacji przeniesienia, a potem postąpić, jak mi się będzie słusznym wydawało.

Co do kwestji używania samochodu nie mogłem podzielić zdania ppłk. Wyrwińskiego, że tego rodzaju podróże jak z Poznania do Gdyni lub Cetniewa, dla celów nauki prowadzenia samochodu, można uważać za służbowe.

Przedewszystkiem tak długie trasy nie są do tego potrzebne, - po drugie inni oficerowie /młodszy/, którym ta umiejętność więcej niż dcy pułku potrzebna, takich rajdów z polecenia dcy pułku nie wykonywali, po trzecie Cetniewo i Gdynia są miejscowościami kąpielowymi, rozrywkowymi- te wszystkie zatem przesłanki przemawiały przeciw przyjęciu takiego usprawiedliwienia ze strony dcy pułku.

e/ Ponieważ jednak ppłk. Wyrwiński powołał się na zezwolenie płk. Kossakowskiego, uważałem, że jeśli dca Br. Panc. takie zezwolenie dał wówczas nie mam powodu kwestjonowania celowości tego, gdyż odpowiedzialnym za szkolenie jest Dca Br. Panc. Poleciałem zatem mjr. Bayowi stwierdzić fakt tego zezwolenia. Płk. Kossakowski zaprzeczył kategorycznie, jakoby zezwolenia ppłk. Wyrwińskiemu udzielił /akt w D.O.K.VII/.

f/ Wówczas żandarmerja samorzutnie przesłuchała podoficera szofera, który zeznał, że:

1/w podróży do Cetniewa ppłk. Wyrwiński odwiózł swoją żonę samochodem służbowym do Gdyni. Pani Wyrwińska jechała z bagażami, udając się na dłuższy pobyt,

2/w podróży na przemian kierował samochodem ppłk. Wyrwiński lub szofer / a zatem dystansu "szkolnego" i "naukowego" ppłk. Wyrwiński sam nie przebył/,

3/podoficer szofer, prócz kilku złotych od ppłk. Wyrwińskiego, nie otrzymał służbowe dyjety podróżne.

Ten wynik dochodzeń został już przedłożony Panu Generalowi Frankowi nowomianowanemu Dcy O.K.-ja zaś dowiedziałem się o nim przypadkowo z rozmowy z mjr. Gustowskim, kier, ref. pers. D.O.K.

g/ Kto zarządził dochodzenia administracyjne w sprawie potrącenia ppłk. Wyrwińskiemu kosztów materiałów pędnych- czy rozkaz ten wydał Pan Generał Frank, czy ja zastępując Pana Generała Dcę O.K.-nie przypominam sobie /stwierdzić to łatwo w aktach D. O.K.VII/. Natomiast przypominam sobie dokładnie sprawę wyznaczenia przewodniczącego komisji do dochodzeń administracyjnych, ponieważ wówczas zastępowałem Dcę O.K.-Dowódców pułków wówczas w Poznaniu nie było /okres manewrów/. Mjr. Cybulski dca kadry sam. prosił, by go od tego uwolnić, ponieważ administracyjnie jest przydzielony do 1 p. panc. i w tym względzie podlega ppłk. Wyrwińskiemu. Wyznaczyłem wówczas rozkazem pisemnym mjr. Frizera, zcę dcy 3 p. lotn., który po kilku dniach prosił przy raporcie o zwolnienie, ponieważ ma rozpocząć urlop odpoczynkowy.

Wezwałem wówczas mjr. Gustowskiego i -zdaje się mjr. Tobika- i razem przechodziliśmy oficerów linjowych, będących do dyspozycji. Okazało się, że jedynym jest w tej chwili ppłk. Skąpski, dca 7 baonu sap.-jakim zaś był brak oficerów sztabowych linjowych w tym okresie stwierdza fakt, że ppłk. Skąpski prócz dowództwa baonu pełnił funkcje dcy 3 Bryg. Sap. i Kmdnta Garn. Poznań.

Wynika z tego, że łączenie wyznaczenia ppłk. Skąpskiego na przewodniczącego komisji z faktem kilka miesięcy przedtem dokonanego przeniesienia ogn. Dońca do 7 B. sap. jest zupełnie dowolnym wymysłem ppłk. Wyrwińskiego, poddawaniem w wątpliwość bezstronności ppłk. Skąpskiego, do czego nie wiem, czy ma ppłk. Wyrwiński jakiegokolwiek podstawy.

/Nawiasem zaznaczam, że ppłk. Skąpski, po wyznaczeniu, był u mnie również przy raporcie z prośbą o zwolnienie, ponieważ ze względów koleżeńskich dochodzeń prowadzić nie chce. Prośbie tej odmówiłem./

h/ Wracając do sprawy st. ogn. Dońca, -stwierdzam, że po zreferowaniu mi sprawy nieformalności postępowania ostrzegawczego przez zastępującego mjr. Gustowskiego-kpt. Seredynskiego i wyjaśnieniu wątpliwości, -postanowiłem przenieść st. ogn. Dońca do innego oddziału.

Jest on podoficerem administracyjnym, a zatem przeniesienie jego nie jest przeniesieniem do innej broni i leży w kompetencji Dcy O.K. Przeniesienie jego zdecydowałem z powodów, które podałem wyżej jak również z powodu nowej sprawy, w którą wpadł ogn. Dońca. Zastępowałem wówczas Dcę O.K. i oczywiście nie byłem obowiązany z decyzji mojej tłómaczyć się ppłk. Wyrwińskiemu. W tym okresie ⊕ z powodu tych i innych spraw ppłk. Wyrwińskiego wynikłych w międzyczasie -o których wspomnę niżej, -zmieniłem bardzo znacznie moją opinię o ppłk. Wyrwińskim, -straciłem do niego zaufanie. Oceniałem myślowo /nie tłómacząc tego nikomu/, że jednak mam podstawy do przyjęcia możliwości specjalnego prześladowania tego podoficera przez ppłk. Wyrwińskiego, -a w każdym razie przyjąłem za pewnik, że ppłk. Wyrwiński w najmniejszy sposób nie starał się wychowawczo /poza karami/ wpłynąć na ogn. Dońca, ja zaś miałem wrażenie, że podoficer ten może jeszcze z korzyścią dla służby pracować i że nie trzeba pozbawiać jego i jego rodziny podstaw bytu. Wydałem rozkaz przeniesienia -wybór formacji pozostawiłem referentowi pers.

Propozycję przeniesienia do 7 b. sap. akceptowałem. Uważam, że motywy mego postępowania -słuszne czy niesłuszne -ale pozbawione wszelkich motywów osobistych, nie mogą być przez nikogo kwestjonowane. Pełniłem wówczas funkcję Dcy O.K. i miałem prawo oce-

niać postępowanie podwładnych, wyciągając z tego wnioski, rozkazywać i nie dopuszczać do szykan i niesprawiedliwości. Twierdzenia ppłk. Wyrwińskiego, że ogn. Dońca "był właśnie wtedy pod opieką zcy dcy O.K. płk. dypl. Więckowskiego i aby nie był karany za ten donos, mnie uczyniono winnym, a podoficer w następstwie został przeniesiony do oddziału, którym dowodził właśnie przewodniczący komisji dochodzeń adm. ppłk. Skąpski"- są próbą zaciemniania rzeczy jasnych.

a/Nie miałem za co karać st. ogn. Dońca, skoro sprawa użycia samochodu była jeszcze w toku dochodzeń.

b/Nie dlatego uczyniono ppłk. Wyrwińskiego winnym, by podoficer nie był karany za donos, a-le dlatego, że ppłk. Wyrwiński:

1/dopuścił się nadużycia władzy służbowej /jazda samochodem bez zezwolenia do Cetniewa/,

2/spowodował szkodę Skarbu Państwa /wysokie koszty materiałów/,

3/zameldował to czego nie było /zezwolenie płk. Kossakowskiego/,

4/ewentualnie-o ile podoficer szofer zeznał prawdę-ppłk. Wyrwiński ponosi odpowiedzialność za swój meldunek.

c/Nie dlatego "podoficer w następstwie został przeniesiony do oddziału, którym dowodzi właśnie przewodniczący komisji dochodzeń adm. ppłk. Skąpski"-ponieważ sprawa przeniesienia ogn. Dońca do 7 b.sap. jest zupełnie niezależna od sprawy samochodu, wynika nie na tle jego donosu, lecz na tle ostrzeżenia, które otrzymał on przedtem i mojej oceny tej sprawy. Ogn. Dońca został przeniesiony 1 lipca, gdy dochodzenia żand. jeszcze trwały, a o dochodzeniach adm. i wyznaczaniu ppłk. Skąpskiego jeszcze się nikomu nie śniło. Ogn. Dońcowi przydziału nie wybierałem, bo mnie to nie obchodziło,-przydział do 7 b.sap. zaproponował referent pers. kpt. Seredyński z powodów służbowych /ppłk. Skąpski przedtem prosił o przydział podoficera adm./.

d/Przechodzę do twierdzenia ppłk. Wyrwińskiego, że "prze-

słuchanie podoficera szofera, który jeździł z ppłk. Wyrwińskim do Inowrocławia i Cetniewa było zbędne i odniosło ten skutek, że podkomendni wtajemniczeni zostali o fakcie prowadzenia dochodzeń przez żandarmerję w stosunku do dcy 1 p.panc."

a/Ocena we własnej sprawie, czy przesłuchanie podoficera szofera było zbędne, nie należy do ppłk. Wyrwińskiego. Wierzę, że z jego punktu widzenia było zbędne. Ppłk. Wyrwiński często bardzo w licznych swoich sprawach, prowadzonych w D.O.K., powoływał się na niedopuszczalność przesłuchiwanie jego podwładnych, motywując to koniecznością zachowania autorytetu dowódcy. Zgadzałem się zawsze z tem żądaniem i bardzo ostro polecałem to między innymi i żandarmerji, -jednakże jestem zdania, że tam się kończy kwestja autorytetu, gdzie się zaczyna uzasadnione podejrzenie czynu karygodnego. W przeciwnym wypadku byłyby uniemożliwione dochodzenia dyscyplinarne, jak i sądowe. Chociaż więc nie polecałem żandarmerji przesłuchiwanie szofera, a o jego przesłuchaniu dowiedziałem się post factum przypadkowo od mjr. Gustowskiego, -to jednak w zupełności aprobuje w tym wypadku postępowanie żandarmerji, ponieważ jak sądzę -nie chodziło tu już o kwestję samowolnego wyjazdu samochodem do Cetniewa /tę kwestję rozstrzygnęło oświadczenie płk. Kossakowskiego/, lecz o rzecz o wiele cięższą, a mianowicie, czy ppłk. Wyrwiński zameldował w meldunku służbowym prawdę, czy kłamstwo /dotyczy wyjazdu z żoną i z tego powodu/. Kto kłamał -nie wiem -jeśli szofer, powinien być w więzieniu -jeśli zaś ppłk. Wyrwiński, to przesłuchanie zbędne nie było.

Zasłanianie się autorytetem dcy w tym wypadku -jest znowu tylko przerzuceniem sprawy na inną platformę, jej zagmatwaniem: autorytet dcy 1 p.panc., autorytet ppłk. Wyrwińskiego ma być przez innych chroniony, -a czy on sam go nie naruszył przez swoje postępowanie, -czy popełnił czyn karygodny, czy nie - ma być obojętne, a badanie "zbędne".

dałem na początku niniejszego zeznania /pkt.a/,

3/Faktem niespornym /bo potwierdzonym przez ppłk. Wyrwińskiego, płk. Kossakowskiego, płk. Mysłowskiego i oficerów sztabu D.O.K./ było, że stosunki między dowódcą pułku a korpusem oficerskim są bardzo naprężone, - tłumaczyłem to sobie jednak tak, jak to podałem na początku i zdecydowanie stałem po stronie ppłk. Wyrwińskiego.

4/Pierwszą sprawą, która zwróciła moją uwagę na nieodpowiedni sposób postępowania ppłk. Wyrwińskiego w pułku, - było zażalenie dwóch jego ordynansów /ordynans i czasowy jego zastępca/ strz. panc. Kluszczyńskiego i Kucharskiego do Dcy O.K. na ppłk. Wyrwińskiego. Na rozkaz Dcy O.K. przeprowadzałem w tej sprawie dochodzenia i stwierdziłem, że:

- 1/żona ppłk. Wyrwińskiego stale odnosiła się nieodpowiednio do ordynansów, dokuczając im i przezywając mocnymi słowami,
- 2/ppłk. Wyrwiński ukarał przy jednym raporcie jednego z nich karami, przenoszącymi znacznie jego zakres dyscyplinarny, a tłumaczył to tem, że za każde z przyjętych przy tym samym raporcie przewinień "karzę osobno, a suma tych kar w ilości dni może być wobec tego dowolna" /zdaje mi się około 60 dni aresztu/,
- 3/ppłk. Wyrwiński oskarżył lekkomyślnie szeregowca o kradzież nie mając żadnych dowodów /o pomarańczę/,
- 4/ordynansi pracowali często /nie wyjątkowo/ poza godzinami służbowymi t.j. poza godz. 21-szą/,
- 5/dowód bicia wzgl. kopania tych szeregowych /na cò się również skarżyli/ nie został przeprowadzony, natomiast okazało się, że zwłaszcza jeden z żalących się był żołnierzem krnąbrnym.

Sprawę tego zażalenia załatwił osobiście Pan Generał Dzierżanowski, po przeprowadzonych i przedłożonych mu przezemnie wynikach dochodzeń. Jakkolwiek wiele momentów w postępowaniu ppłk. Wyrwińskiego nie podobało mi się, przyjąłem w mojej myślowej ocenie dla siebie jako usprawiedliwienie ppłk. Wyrwińskiego - krnąbrność szeregowca Kluszczyńskiego, zasadniczą winę pani Wyrwińskiej

dałem na początku niniejszego zeznania /pkt.a/,

3/Faktem niespornym /bo potwierdzonym przez ppłk. Wyrwińskiego, płk. Kossakowskiego, płk. Mysłowskiego i oficerów sztabu D.O.K./ było, że stosunki między dowódcą pułku a korpusem oficerskim są bardzo naprężone, - tłumaczyłem to sobie jednak tak, jak to podałem na początku i zdecydowanie stałem po stronie ppłk. Wyrwińskiego.

4/Pierwszą sprawą, która zwróciła moją uwagę na nieodpowiedni sposób postępowania ppłk. Wyrwińskiego w pułku, - było zażalenie dwóch jego ordynansów /ordynans i czasowy jego zastępca/ strz. panc. Kluszczyńskiego i Kucharskiego do Dcy O.K. na ppłk. Wyrwińskiego. Na rozkaz Dcy O.K. przeprowadzałem w tej sprawie dochodzenia i stwierdziłem, że:

- 1/żona ppłk. Wyrwińskiego stale odnosiła się nieodpowiednio do ordynansów, dokuczając im i przezywając mocnymi słowami,
- 2/ppłk. Wyrwiński ukarał przy jednym raporcie jednego z nich karami, przenoszącymi znacznie jego zakres dyscyplinarny, a tłumaczył to tem, że za każde z przyjętych przy tym samym raporcie przewinień "karzę osobno, a suma tych kar w ilości dni może być wobec tego dowolna" /zdaje mi się około 60 dni aresztu/,
- 3/ppłk. Wyrwiński oskarżył lekkomyślnie szeregowca o kradzież nie mając żadnych dowodów /o pomarańczę/,
- 4/ordynansi pracowali często /nie wyjątkowo/ poza godzinami służbowymi t.j. poza godz. 21-szą/,
- 5/dowód bicia wzgl. kopania tych szeregowych /na co się również skarżyli/ nie został przeprowadzony, natomiast okazało się, że zwłaszcza jeden z żalących się był żołnierzem krnąbrnym.

Sprawę tego zażalenia załatwił osobiście Pan Generał Dzierżanowski, po przeprowadzonych i przedłożonych mu przezemnie wynikach dochodzeń. Jakkolwiek wiele momentów w postępowaniu ppłk. Wyrwińskiego nie podobało mi się, przyjąłem w mojej myślowej ocenie dla siebie jako usprawiedliwienie ppłk. Wyrwińskiego - krnąbrność szeregowca Kluszczyńskiego, zasadniczą winę pani Wyrwińskiej

i mylną, lecz w dobrej wierze interpretację przepisów dyscyplinarnych przez ppłk. Wyrwińskiego.

5/Prawie w tym samym czasie wypłynęło zażalenie st. ogn. Dońca i sprawa jazdy samochodem służbowym do Cetniewa.

6/Prawie w tym samym czasie zażalenie mjr. Jąbłońskiego, dcy baonu 1 p. panc., na ppłk. Wyrwińskiego. Zażalenie to załatwiałem ja w nieobecności Dcy O.K. i odrzuciłem jako nieuzasadnione. Odrzuciłem je z tego powodu, że dca pułku ma prawo w ramach swej kompetencji wydawać rozkazy, a podwładny powinien je wykonywać, jednak z przeprowadzonych dochodzeń i raportu odbytego z kilku oficerami w związku z tem zażaleniem wynikało już jasno i stało się dla mnie jasnym że ppłk. Wyrwiński - nie przekraczając swych uprawnień i władzy - stosuje jednak w pułku /nietylko w stosunku do mjr. Jąbłońskiego/ metody bardzo przykre, wytwarza nastrój przygnębienia i w ten sposób nie oficerowie, lecz on sam jest przyczyną wrogiego do siebie stosunku. Powiedziałem to wówczas ppłk. Wyrwińskiemu przy raporcie z odpowiednim pouczeniem. Chcąc jednak tego bądź co bądź pracowitego oficera, wyleczonego jak mi się zdawało z alkoholu, przytem kolegę z wojny, naprowadzić w odpowiedni kierunek, zakomunikowałem mu koniec raportu i powiedziałem: "no a teraz mój kochany porozmawiamy prywatnie" - potem prowadziliśmy dłuższą rozmowę. Starłem się w niej przekonać ppłk. Wyrwińskiego, że postępuje błędnie, że powinien się starać nietylko o to, by oficerowie się go bali i pod strachem pełnili służbę ale służba powinna iść z zapałem i radością, a ofice

rowie powinni się nie tylko bać swego dowódcy, ale przede wszystkim mieć do niego zaufanie i szacunek. Trzeba służyć ludziom nie obrzydzać, lecz do niej zachęcać. Ppłk. Wyrwiński określał swoich oficerów jako ludzi bez ambicji i niesumiennych, wymagających nieustannego pilnowania, od których absolutnie żadnej inicjatywy, ani sumiennego wykonania spodziewać się nie może, wreszcie zaś użył zwrotu: "a zaufanie i szacunek moich podwładnych mam w dupie". Powiedziałem mu wówczas, że takim postępowaniem daleko nie zajdziesz i użyłem zwrotu: "w takim razie na pułku się nie utrzymasz". Traktowałem tę rozmowę jako koleżeńskie ostrzeżenie i dowód wielkiej życzliwości z mej strony, przytem sądziłem, że zdołam przekonać ppłk. Wyrwińskiego i wprowadzić przez to normalne stosunki w pułku.

Zwrot "w takim razie na pułku się nie utrzymasz", był moją osobistą opinią, ugruntowaną zresztą i tem, że Pan Generał Dzierżanowski jeszcze w czasie dowodzenia korpusem zakomunikował mi, że poczeka jeszcze pół roku na zmianę postępowania ppłk. Wyrwińskiego - a jeśli się to nie stanie - wystąpi z wnioskiem o odebranie mu pułku.

Z powyższego wynika, że ppłk. Wyrwiński, łącząc w taki sposób jak to uczynił, sprawę samochodu i og. Dońca z mojem koleżeńskim i życzliwym ostrzeżeniem świadomie pokręcił fakty znów aby sprawę zaciemnić, a określając naszą rozmowę jako służbową, mija się z prawdą. Nie widzę zresztą żadnego powodu, dla którego miałbym - gdybym to powiedział w rozmowie służbowej - fakt ten negować lub go usprawiedliwiać. By-

łem wówczas przełożonym ppłk. Wyrwińskiego, znałem opinię gen. Dzierżanowskiego i miałbym prawo zagrozić ppłk. Wyrwińskiemu krokami zmierzającymi do odebrania mu pułku. Tak jednak nie było, a rozmowa nasza prowadzona z mojej inicjatywy i z wyraźnego oznaczenie jako prywatna i koleżeńska w formie obustronnej na "ty" absolutnie charakteru służbowego nie miała, przeciwnie miała charakter przyjacielski. Ppłk. Wyrwiński usiłuje wywołać wrażenie, że byłem mu nieżyczliwym. Twierdzą stanowczo, że byłem wprost jego opiekunem do czasu, w którym się przekonałem, że działalność jego jako dowódcy pułku jest szkodliwą. Potwierdzić to mogą: gen. Dzierżanowski, płk. Kossakowski i płk. dypl. Myskowski, przed którymi niejednokrotnie go broniłem.

Powierzyłem również ppłk. Wyrwińskiemu prowadzenie mojej sprawy honorowej z p. Smigielskim, co jasno wskazuje na moje ustosunkowanie się do niego. Z chwila jednak gdy się przekonałem, że działalność ppłk. Wyrwińskiego w pułku jest demoralizującą i szkodliwą - z tą chwilą wszelkie względy i opinie nieoparte na faktach są niemożliwe. Ppłk. Wyrwiński upatruje we mnie swego prześladowcę zapewne dlatego, że większość spraw przeciw niemu przechodziła przez moje ręce w nieobecność Dcy Korpusu. Złożyło się tak, że z powodu choroby, wyjazdów służbowych, 6-tygodniowego urlopu przejścia w stan spoczynku gen. Dzierżanowskiego prawie dwumiesięcznego wakansu na stanowisku Dcy O.K. - przez kilka miesięcy zastępowałem Dcę Korpusu, właśnie wtedy, gdy wszystkie sprawy przeciw ppłk. Wyrwińskiemu zaczęły wypływać.

7/Prócz wyżej podanych były to:

- a/remont cywilny taksówki, rozbitej przez ppłk. Wyrwińskiego, na koszt Skarbu Państwa,
- b/rozbitcie samochodu służbowego na szosie Biedrusko-Bolechowo-Poznań o godz. 6.30 rano /w samochodzie 2 kobiety wywiezione z O.C. Biedrusko, których nazwisk nie chciał ppłk. Wyrwiński podać zaś jako powód wyjazdu podał wyjazd po regulaminy do kanc. dtwa pułku w Poznaniu/,
- c/jakaś drobna suma /10-20zł./, którą ppłk. Wyrwiński winien był za jakiś remont zapłacić, a zaliczono ją na kredyty służbowe /przyjąłem zapomnienie i poleciałem ppłk. Wyrwińskiemu ją wpłacić -akt w D.O.K.VII./,
- d/dochodzenia żandarmerji w sprawie trzeciego ordynansa ppłk. Wyrwińskiego, który z powodu szykanowania go w domu ppłk. Wyrwińskiego zbiegł, pozostawiając list do rodziny, że odbiera sobie życie,
- e/dochodzenia żandarmerji w sprawie czwartego ordynansa ppłk. Wyrwińskiego i nieodpowiednie obchodzenie się,
- f/liczne zatargi ppłk. Wyrwińskiego na tle mieszkaniowem, opierające się aż o Dcę O.K.,
- g/ponadto stwierdziłem fakt, że ppłk. Wyrwiński znowu nadużywa alkoholu i na tem tle doprowadza do przykrych sytuacji.

8/Upatrywanie prześladowania lub tendencyjnego postępowania w tem, że ja czy to jako przełożony, czy na rozkaz Dcy Korpusu jestem zmuszony ustalać stan faktyczny wyczynów ppłk. Wyrwińskiego-jest znów przejawem stałej metody ppłk. Wyrwińskiego zaciemniania rzeczy jasnych. Gdyby nie jego postępowanie-dochodzeń i przypisywań do zwrotu by nie było.

9/W końcu oświadczam, że mimo wszystko, t. j. mimo głębokiego przekonania o szkodliwości działalności ppłk. Wyrwińskiego na stanowisku dcy pułku, nie przedsięwziąłem żadnych kroków przeciw niemu. Stało się to dlatego, ponieważ w czasie, gdy postanowiłem zastosować środki służące mi do dyspozycji, został Dcą O.K.VII. mianowany Pan Generał Frank i wobec tego wstrzymałem się z dalszemi krokami.

Panu Generałowi Frankowi zameldowałem moją opinię

i wręczyłem akta wszystkich spraw, poczem sprawami ppłk. Wyrwińskiego nie interesowałem się i tylko z inicjatywy i na pytania Dcy O.K. dawałem odpowiedzi. Gdy zastępowałem Pana Generała Franka w czasie jego urlopu przeniesieniowego, załatwiłem sprawę wyznaczenia przewodniczącego komisji dochodzeń administracyjnych /nie wiem napewno, ale sądzę, że dochodzenia adm. nakazał Pan Generał Frank, a nie wyznaczył składu komisji - dlatego też ta sprawa podczas nieobecności Pana Generała o mnie się oparła.

Na tem kończę oświetlenie mego stosunku do ppłk. Wyrwińskiego i wyjaśnienia w sprawie ogn. Dońca i użycia samochodu w podróży do Cetniewa.

Jeżeli pozwoliłem sobie tak wyczerpująco potraktować te sprawy, to nietylko dla celów dochodzeń administracyjnych, -lecz wobec tego, że ppłk. Wyrwiński w zażaleniu swem w sprawie zarządzanego potrącenia uposażenia pozwolił sobie postawić mi zarzuty daleko wybiegające poza sprawy administracyjne, wobec tego, że zarzuty ma badać i zażądała odemnie wyjaśnień komisja, która będzie oceniać moje czynności jako pełniącego wówczas funkcję Dcy O.K.VII., wobec tego, że przewodniczącym komisji jest Pan Pułkownik dypl. Wład, oficer starszy odemnie, -meldunek mój traktuje również jako formalne doniesienie przeciw ppłk. Wyrwińskiemu i proszę, aby komisja zechciała go przedłożyć Panu Generałowi Dcy O.K.VII. wraz z moją prośbą o jego dalsze załatwienie.

Na wstępie stwierdzam, że ppłk. Wyrwiński wystąpił przeciw mnie nie jako przeciw pomocnikowi Dcy O.K.VII., lecz przeciw mnie jako czasowo pełniącemu funkcję Dcy O.K.VII., czyli przeciw swemu przełożonemu, ponieważ za-

-17-

również dochodzenia żandarmerji w sprawie samochodu, jak i przeniesienia st. ogn. Dońca nakazałem w charakterze czasowo pełniącego obowiązki Dcy O.K.VII.

1/Z pisma Dcy 14 d.p.L.dz.304/pf.32 z dnia 19.XI.32. wynika, że ppłk. Wyrwiński połączył "zarządzenie prowadzenia dochodzenia i w ten sposób" z rozmową o charakterze rzekomo służbowym, w której wyraziłem się "że i tak na pułku się nie utrzyma". Z zestawienia tego wynika jasno tendencja ppłk. Wyrwińskiego przypisania mi działania podstępnego i intrygi, co kwalifikuję jako obrazę czci przełożonego w służbie i proszę o wytoczenie ppłk. Wyrwińskiemu sprawy karno-sądowej.

Ppłk. Wyrwiński, zapominając o przyczynie dochodzeń, którą był on i jego działanie, -poważył się bez żadnych dowodów i uprawdopodobnień zarzucić przełożonemu działanie niskie i niewynikające z obiektywnych faktów służbowych.

To bowiem, że ppłk. Wyrwiński pisze co mu się podoba, jest właśnie niedopuszczalnym, -stawianie podobnych twierdzeń obowiązuje i powoduje odpowiedzialność. Insynuacja ppłk. Wyrwińskiego jest w najwyższym stopniu ubliżająca mi i wymaga albo mojej, albo jego dsykwalifikacji

2/Również drugi punkt, insynuujący mi "opiekę nad podoficerem"/w jego zestawieniu jakąś specjalną, jakby prywatną opiekę/-następnie zaraz twierdzenie: "aby nie był karany za ten donos, mnie uczyniono winnym", -dalsze twierdzenie: "a podoficer w następstwie został przeniesiony do oddziału, którym dowodził właśnie przewodniczący komisji dochodzeń adm. ppłk. Skąpski"-kwalifikuję jako wprost horrendalne w etycznych stosunkach oficerskich. Ppłk. Wyrwiński czyni mnie zatem protektorem -we-

dług jego zdania- fałszywych donosicieli, spółnikiem łajdactwa. Z jakiej racji poważa się ppłk. Wyrwiński w ten sposób naruszać cześć oficera i przełożonego?- jakie powody- prócz swoistej logiki przeczącej logice faktów- podaje? Nie umiem sobie wprost wyobrazić, by podobne stosunki mogły panować w korpusie oficerskim, by oficer śmiał czynić swemu przełożonemu najbardziej ubliżające zarzuty, nie mając na ich potwierdzenie nic, prócz swoich łamańców myślowych. Gdzie umiar w obronie i poszanowanie godności stanu? Dlatego i z tego punktu proszę o wszczęcie postępowania sądowo-karnego.

3/W swej "zupełnej niewinności" obciąża ppłk. Wyrwiński- również przez tendencyjne zestawienie- dobrą cześć i bezstronność ppłk. Skąpskiego. Tendencja ta wynika jasno z użytego wyrażenia "właśnie" i prócz załatwienia tej sprawy przez komisję w referacie Panu Generałowi Dcy O.K.- proszę o podanie tego ustępu pisma ppłk. Wyrwińskiego do wiadomości ppłk. Skąpskiemu, by mógł bronić swego honoru i czci żołnierskiej. Jaką wartość mają te wszystkie twierdzenia, wynika niedwuznacznie z faktu, że ppłk. Wyrwiński dopiero teraz, po kilku miesiącach, namyślił się i je skonstruował.

4/Nie starałem się w jakikolwiek sposób podsuwać Panu Generałowi Dcy O.K. załatwienia, ani nie starałem się dowiedzieć o sposobie załatwienia sprawy niezgodnych z prawdą meldunków służbowych ppłk. Wyrwińskiego, dotyczących powoływania się jego na zezwolenie płk. Kossakowskiego i zaprzeczenia, jakoby odwoził żonę samochodem służbowym do Cetniewa. Gdy Pan Generał Frank objął Dtwo O.K. VII. powróciłem do swej zwykłej funkcji i zachowując ściśle powierzony mi zakres działania-

-19-

z chwilą oddania Panu Generałowi sprawy ppłk. Wyrwińskiego- przestałem się nimi zajmować. Obecnie, gdy ppłk. Wyrwiński stara się odwrócić uwagę od swoich przewinień przez przerzucenie zarzutów na innych ludzi, muszę zwrócić uwagę komisji na dwoistość spraw, które zachodzą w kwestji użycia samochodu do Cetniewa:

a/z jednej strony jest kwestja raczej drugorzędna, odpowiedzialności materialnej ppłk. Wyrwińskiego- przypisania lub nie - pewnej sumy do zwrotu,

b/z drugiej strony powstała sprawa o wiele poważniejsza, a mianowicie meldunków ppłk. Wyrwińskiego, dotyczących zezwolenia płk. Kossakowskiego i przejazdu żony ppłk. Wyrwińskiego. Ppłk. Wyrwiński bronił się z początku zezwoleniem płk. Kossakowskiego i zaprzeczył temu, że żona jego podróż tę odbyła. Twierdzenia te podawał w celu uchylenia się od odpowiedzialności, a zatem celowo i świadomie. Jeśli jednak twierdzenia te okazałyby się fałszywymi, to byłoby to świadomym wprowadzeniem w błąd przełożonego, czyli prostoprostu kłamstwem w służbie, podlegającym ściganiu zarówno karno-sądowemu, jak i honorowemu.

Proszę również o rozpatrzenie tej sprawy.

5/Ppłk. Wyrwiński doszukuje się prześladowcy we mnie zapewne dlatego, że przeprowadzałem z rozkazu lub kazałem przeprowadzać dochodzenia w jego sprawach, a nie tuszowałem ich. Zapomina, że źródłem tych dochodzeń było jego działanie.

Jak udowadniam świadkami i okolicznościami innymi /powierzenie sprawy honorowej/, byłem dla ppłk. Wyrwińskiego usposobiony bardzo życzliwie.

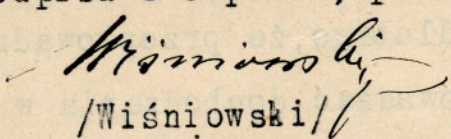
Nie widzim się, lecz postęпки ppłk. Wyrwińskiego kazały mi zmienić opinię i nie chęć szkodenia mu- gdyż osoba jego jest mi kompletnie objętną- lecz niedopuszczalny stan panujący w 1 p. panc. są tego powodem.

Z całym poczuciem odpowiedzialności i dla celów służbowego wykorzystania przeciw mnie lub zrobienia w 1

p.panc. porządku dla dobra Armji - twierdzą, że w 1 p.
panc. panuje nastrój katorżny, a ppłk. Wyrwiński jako dca
pułku nie jest wychowawcą korpusu oficerskiego, lecz
wychowawcy antytezą i prowadzi pułk w sposób, który -
bez względu na wyniki wyszkolenia - wyda na wojnie jak-
najgorsze rezultaty. Gdy łamie się godność, dumę, inicja-
tywę i chęć służby oficerów - nie będą oni w obliczu
nieprzyjaciela posiadali tej siły moralnej, która jest
konieczną. Od chwili, w której nabrałem tego przekona-
nia o ppłk. Wyrwińskim i od chwili, w której stwierdzi-
łem jego łagodność w ocenie jego własnych wykroczeń,
przystałem go oceniać jako dobrego oficera i pożyte-
cznego dowódcę pułku.

/-/
Erwin Więckowski, pułk. dypl.
i Pomocnik Dcy O.K.VII.

Za zgodność odpisu z odpisem, sporządzonym w D.O.K.VII.


/Wiśniowski/
ma jor

Do P. Pułkownika Szulciga

GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH SAMODZIELNY REFERAT PER-ONALNY	
Zař. Nr. 1	Do pisma Nr. (L) 82/5 z dnia 29. 8. 1935

Pani Pułkowniku,
zwracam papierę w sprawie ppłk.
Wyrwińskiego.

Bez względu na to jaki wynik dała
dochodzenia w kwestjach podniesionych
przez ppłk. Wrdłomskiego i ppłk. Wyrwińskiego
go - przeludni do miastu, &

ppłk Wyrwiński wobec braku
i sprytnym metod potępienia
zadecyzii myłomawczych (nie uwrze by
dowodów postętu tak ekspanowawczej
pruacji jak ppłk. Brwi paucenowej
Opisuje pomysły podziela wnicze
gen. Fabrycy.

Fabrycy

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH		5
Biuro Personalne		
Dnia 26	mes 5	
L. 1314	/ rok 19 33	
Zař.	akt	

gen. Fabrycy

768

WYŁĄCZNIE DLA REGESTRATORA

R:

Pieczętka Państwowa
MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO PERSONALNE

1932

L: 21279 Z DN. WYDZIAŁ: I REFERAT: 5

ZNAK PILNOŚCI:

NUMER REGESTRU
3110og-
109

HASŁO: ppłk. WYRWIŃSKI Eugenjusz
zażalenie na decyzję Dcy O.K.VII

REFERENT

KIEROWNIK REFERATU

SZEF WYDZIAŁU

BIURA

SZEF ODDZIAŁU

DEPARTAMENTU

WYDZIELIĆ
W ROKU

PO ZEZWOLENIU (PRZED WYSŁANIEM) PRZESŁAĆ DO

GENERALNY INSPEKTOR SŁ. WOJSKOWYCH
SAMODZIELNY REFERAT P. 2. O. K. VII

Zał.
Nr.

4

Do pisma Nr. (L) 82/52
z dnia 29-1-1932

WSPÓLPRACA

PO WYSŁANIU PRZESŁAĆ DO

Zast. I Wiceministra
/Pan Gen. KASPRZYCKI - do rąk
własnych/

z prośbą o wgląd i o ewnt.
zajęcie stanowiska. Ze swej
strony jestem za przeniesie-
niem ppłk. Wyrwińskiego przy
przeniesieniach wiosennych.

ZALATWIONO JEDNOCZEŚNIE

ZEZWAŁAM:

S.B.M.

AKTA POMOCCNICZE:

REFERENTOWI
PRZEDSTAWIĆ
W DNIU

PRZEPISAL

SPRAWDZIŁ

WYSŁAŁ

Kaw.
18/1-33

H

19/1-33

SZCZEGÓLNE ZLECENIA DLA KANCELARJI:

Referat.

Z meldunku podoficera 1 p.panc.wyszło na jaw, że ppłk.WYRWINSKI używał służbowych samochodów osobowych do dalekich jazd prywatnych /odwiedzanie rodziny w Poznaniu i odwożenie jej z Poznania do Ceniowa/. Zarządzone dochodzenia przez żandarmerję wykazały prawdziwość meldunku. Po formalnem, komisyjnem ustaleniu szkody w myśl obowiązujących przepisów zarządził Dca O.K.pokrycie jej i przypisał ppłk.WYRWINSKIEMU do zwrotu kwotę 714 zł.81 gr.-Ponadto zostało ustalone, że ppłk.WYRWINSKI dopuścił się innych przekroczeń /reperacja taksówki uszkodzonej kierowanem przez siebie autem - rozbicie auta służbowego przy odwożeniu 2 kobiet z Biedruska do Poznania/.-Ppłk.WYRWINSKI wystąpił z zażaleniem na tę decyzję Dcy OK i w motywach zaatakował płk.dypl.WIECKOWSKIEGO, zarzucając mu jako p.o.Dcy O.K.stronniczość, celowe nastawienie nieprzychylnie i łamanie autorytetu.

Dca O.K.powołał specjalną komisję pod przewodnictwem dcy 14 d.p.do zbadania w ten sposób podniesionych zarzutów.Na ręce tej komisji złożył płk.dypl.WIECKOWSKI szczegółowe oświadczenie, w którem wyjaśnił rzeczowo bieg spraw, zbił postawione sobie zarzuty, odmówił kategorycznie ppłk.WYRWINSKIEMU zalet dowódczych i wychowawczych, oraz zażądał dochodzeń prokuratorskich przeciw niemu za tego rodzaju obrazę przełożonego.

Dca O.K.wdrożył sprawę karną przeciw ppłk WYRWINSKIEMU i przedłożył sprawę przez Biuro Pers. dlatego, że "dochodzenia zawierają wiele materiału personalnego"; wniosków żadnych nie sformułował.

Wnoszę sprawę odstąpić szefowi Depart.Int. do właściwego opracowania decyzji, dotyczącej odszkodowania dla Skarbu Państwa, a z wnioskami natury personalnej zaczekać na materiały i wynik sprawy karnej.

Ponieważ według mojej informacji ppłk.WYRWINSKIEMU grozi w najgorszym wypadku kara sądowa aresztu, a prawdopodobnie tylko kara dyscyplinarna, mam zamiar zawnieoskować przeniesienie ppłk.WYRWINSKIEGO na stanowisko równorzędne poza D.O.K.VII. Proszę Pana Generała o wypowiedzenie się, Przeniesienie mogłoby nastąpić po aprobacie Pana Marszałka wiosną b.r.

/Z aktu całej sprawy sporządziłem dwa odpisy istotnych dokumentów: zażalenia ppłk.WYRWINSKIEGO i oświadczenia płk.dypl.WIECKOWSKIEGO/.

Szef Dep.Intend. ✓	1
Dca Okr.Korp.nr.VII.Poznań. ✓	2

1.

W załączeniu odstępuję akt zażalenia ppłk. WYRWINSKIEGO Eugenjusza, dcy 1 p.panc., na decyzję Dcy O.K.VII., celem właściwego opracowania.

Strona personalna sprawy zostanie oddzielnie wykorzystana.
zał.akt /związany/ ✓

2.

Na L.2061/pf.pers.32.

Proszę Pana Generała o przyspieszenie sprawy karno-sądowej przeciw ppłk.WYRWINSKIEMU Eugenjuszowi i o nadesłanie mi jej aktu do wykorzystania.